

Ks. Przemysław Artemiuk: Paradoks Bożego Narodzenia

W świątecznych homiliach Benedykta XVI, zebranych w tomie „Tajemnica Wcielenia”, regularnie powraca słowo paradoks, którym Ojciec Święty etykietuje Boże Narodzenie. Przywołując tę antyczną kategorię, Benedykt XVI prowadzi nas do samego jądra chrześcijaństwa. Nie jest to na szczęście conradowskie jądro ciemności, ale rdzeń z którego bije potężne światło. Idąc tropem papieskich rozważań, spróbujmy odkryć paradoksalność Bożego Narodzenia.

Siła paradoksu

W chrześcijaństwie, podkreślają współcześni apologety, dochodzi do głosu pierwotna siła paradoksu. Na czym miałyby ona polegać? Wyjaśnijmy najpierw, czym w swej istocie jest paradoks. Antyczny Sokrates własną misję porównywał do działania żądła. „Jak bąk wypuszczony z ręki boga – gryząc, wytrąca ze snu ateńskiego rumaka”. Podobnie, stwierdza Dariusz Karłowicz, działa paradoks. „Zdziwienie, odrętwienie, bolesne ukłucie. Taka jest istota inicjacyjnej funkcji paradoksu, który w punkcie wyjścia paraliżuje nawyki woli i rozumu, wytrąca z kolein zwykłego życia i zdumiewa odkryciem, że rzeczy mogą się mieć inaczej, niż skłonni byliśmy uważać. Zetknięcie z paradoksalnością prawdy i cnoty niewielu pozostawia obojętnych – jednych boli i niepokoi, innych śmieszy, jeszcze innym wydaje się niebezpieczne. (...). Ujawniając nasze skarlenie – niezborną myśl, nikczemność życia i aspiracji – paradoks stawia nas twarzą w twarz z ukrytym pragnieniem duchowego wzrostu, marzeniem o czymś, co, jeśli

tylko istnieje, warte jest więcej niż wszystko, z czym mieliśmy kiedykolwiek do czynienia. Paradoks odsłania bowiem tajemniczy horyzont prawdy, stłumioną tęsknotę za tym, co kryje się poza dekoracjami codzienności, tęsknotę za naturalną, choć nieurzeczywistnioną przez nas doskonałością. Tak może wyglądać początek drogi do prawdy i całkowitej przemiany bytu”.

Paradoks odsłania tajemniczy horyzont prawdy, stłumioną tęsknotę za tym, co kryje się poza dekoracjami codzienności, tęsknotę za naturalną, choć nieurzeczywistnioną przez nas doskonałością

Dla wierzących paradoks jest „zaskakującą (w formie i treści) próbą przekazania informacji, że rzekomo trwałe i powszechne opinie mogą zostać zakwestionowane w imię prawdy. Pierwsi apologety

wykazywali, że chrześcijaństwo, idąc *para doxan* – wbrew rozpowszechnionym mniemaniom – przekracza zewnętrzną postać zjawisk, wprowadza w najgłębszą prawdę egzystencji i tym samym jest autentyczną filozofią” (H. Seweryniak). Paradoks zatem w naturalny sposób staje się od samego początku typowym językiem chrześcijaństwa. Św. Paweł wyznaje „głupstwo krzyża” stojące w opozycji do mądrości ludzkiej; św. Justyn z kolei wiarę w Ukrzyżowanego Mesjasza nazywa szaleństwem; uczniowie Jezusa wierzą, bo to jest nie do pomyślenia (*credo, quia absurdum*), a Autor *Listu do Diogneta* wprost stwierdzi, że chrześcijanie „nie różnią się od

innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem (...), a przecież samym swoim postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą”.

Paradoksalność wiary polega więc na tym, iż jest ona tryumfem tego, co nieprawdopodobne, niemożliwe: „przenosi góry – przerywa błędne kręgi. W truciznach znajduje swój pokarm i postępuje naprzód, w miarę jak przeszkody piętrzą się na jej drodze” (H. de Lubac).

Paradoksalność Wcielenia

Benedykt XVI, określając Boże Narodzenie mianem paradoksu, dostrzega jego nieprawdopodobność, która szokuje i wytrąca z równowagi: „W betlejemskim Dziecięciu Bóg objawił się w pokorze, przybierając «ludzką postać», «postać sługi», a nawet ukrzyżowanego (por. Flp 2, 6-8). Oto chrześcijański paradoks. Właśnie to odkrycie stanowi najbardziej wymowne «objawienie się» Boga: pokora, ubóstwo oraz hańba Męki pozwalają nam poznać, jakim jest Bóg naprawdę”.

Paradoksalność Bożego Narodzenia ujawnia się w tym, iż „kontemplujemy chwałę Bożą ukrytą w ubóstwie Dzieciątka owiniętego w pieluszki i leżącego w żłobie: to Stworzyciel świata umniejszony do bezsilności nowo narodzonego!”.

Przyjęcie tego paradoksu, zdaniem papieża, „to odkrycie Prawdy, która czyni nas wolnymi, Miłości, która przemienia istnienie”. Oto przecież Zbawiciel „został jednym z nas, aby stać się towarzyszem na zdradliwych drogach historii”. Paradoks chrześcijaństwa, czyli jego nieprawdopodobność, polega na „utożsamieniu Mądrości Bożej, czyli odwiecznego Logosu, z człowiekiem, Jezusem z Nazaretu i Jego historią. Jedyne wyjaśnienie tego paradoksu zawiera się w słowie

*Paradoks chrześcijaństwa,
czyli jego
nieprawdopodobność, polega
na „utożsamieniu Mądrości
Bożej, czyli odwiecznego
Logosu, z człowiekiem,
Jezusem z Nazaretu i Jego
historią. Jedyne wyjaśnienie
tego paradoksu zawiera się w
słowie Miłość (...).”*

Miłość, które w tym przypadku powinno być pisane naturalnie wielką literą, gdyż chodzi o Miłość, która nieskończenie przekracza wymiar ludzki i historyczny”. Boże Narodzenie nosi więc w sobie rys paradoksalności: oto „Bóg uczynił ze swego Syna dar dla nas, przyjął nasze

człowieczeństwo, by dać nam swoje Bóstwo. Tajemnica Wcielenia wskazuje, że Bóg nie dał nam czegoś, lecz dał samego siebie w swoim Synu Jednorodzonym”. Nieskończoność Boga objawia się w małym dziecku. Ten, który istniał przed czasem, zaczął być w czasie. „Bóg krótkim uczynił swe Słowo”; „Odwieczny Sens świata stał się dostępny dla naszych zmysłów i rozumu”. Na tym właśnie polega paradoksalność Bożego Narodzenia.

ks. Przemysław Artemiuk